



Tę energię trzeba wykorzystać

2024-04-17

Czytając ten felieton, są Państwo w wyjątkowej chwili zawieszenia. Znany jest już skład Rady Miasta Krakowa, przed nami zapewne jeszcze jedna tura wyborów prezydenckich. Waży się więc wciąż, kto zasiądzie na krakowskim „tronie”, trwają już także zapewne negocjacje koalicyjne (w minimum dwóch wariantach, uzależnionych od ostatecznego wyboru krakowian). Ja jednak nie o tym chciałem.

Wyjątkowe wybory

Tegoroczne wybory samorządowe, podobnie jak te do rad dzielnic, pod jednym względem były – przynajmniej dla mnie – wyjątkowe. Oto na listach znaleźli się nie tylko znani od lat samorządowi politycy i ich młodszy partyjni koledzy, dopiero aspirujący do poważniejszych wyzwań, ale też naprawdę liczne grono aktywistów miejskich.

Ludzi angażujących się w swoje najbliższe otoczenie albo spoglądających na Kraków z nieco szerszej perspektywy. Działających już na rzecz Krakowa i chcących te swoje działania „sprofesjonalizować” (co wcale nie znaczy, że ich obecna praca nie jest profesjonalna, wręcz przeciwnie). Jedni walczą o czyste powietrze, drudzy animują miejskie życie kulturalne, kolejni działają na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego.

Weszli, nie weszli?

Pisząc te słowa dwa tygodnie wcześniej, nie mam oczywiście zielonego pojęcia, jak przebiegły wybory i ilu aktywistów dostało się do Rady Miasta Krakowa. Mam nadzieję, że w niej będą i wniosą swoją ideowość, entuzjazm oraz wiarę w to, że da się zmieniać miasto.

Uważam, że takie zmiany są bardzo potrzebne i to wcale nie ze względu na ocenę dotychczasowych radnych. Przeprowadzając od dwóch lat rozmowy z nimi, przekonałem się, że to naprawdę kompetentni ludzie, znający problemy swoich dzielnic i mieszkańców, potrafiący też szukać rozwiązań i kompromisów. Nie zawsze mogą jednak swój potencjał wykorzystać dla dobra miasta.

Problem polskiego samorządu (nie tylko krakowskiego) jest jego upolitycznienie, a zobowiązania koalicyjne okazują się często istotniejsze niż interes mieszkańców. W przełamaniu takiego podejścia, szukaniu rozwiązań, budowaniu ponadpartyjnych koalicji wobec najważniejszych problemów krakowian mogą pomóc osoby nieuwikłane w partyjne zależności. Mam nadzieję, że będą nimi właśnie aktywiści, którym udało się wejść do Rady Miasta Krakowa.

Niech zostaną!

A jeśli przegrali, tak jak wielu poległo wcześniej w wyborach do rad dzielnic? Wtedy i tak nie powinniśmy pozwolić na zmarnowanie ich potencjału. To naprawdę duża grupa ludzi, którzy uwierzyli, że mogą mieć realny wpływ na życie miasta, mają już doświadczenie w realizacji promiejskich projektów i dalej chcą to robić.

Trzeba ich zatem do współrządzenia miastem, współdecydowania o nim zaprosić. Znaleźć formułę, która umożliwi wysłuchanie ich i nie wstydić się korzystać z odpowiedzi. Sukces



**Magiczny
Kraków**

budżetu obywatelskiego w Krakowie pokazuje, że osób chcących aktywnie angażować się w swoje najbliższe otoczenie jest naprawdę wiele i potencjał ten ciągle pozostaje nie do końca wykorzystany.

Wyzwanie dla Prezydenta i Rady

Jednym z wyzwań, przed jakim staną nowy Prezydent Miasta Krakowa i nowa Rada Miasta Krakowa, będzie z pewnością jak najpełniejsze wykorzystanie tej energii płynącej bezpośrednio od mieszkańców, chcących brać władzę w swoje ręce. Bez względu na to, z jakich list startowali i jaki wynik wyborczy osiągnęli.

Bo tego, że oni sami się na wyborców i Kraków w razie porażki nie obrażą, jestem spokojny. Aktywistą się rodzi i jest przez całe życie.

Ryszard Kozik - z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa